

Stanisław Janczewski

"Wędrówki po ścieżkach wspomnień", Mieczysław Jarosz, Warszawa 1963 : [recenzja]

Palestra 50/3-4(567-568), 174

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

763/61 wynika, że powodowi cywilnemu, który dochodził symbolicznej złotówki zadośćuczynienia za szkodę na osobie, polegającą na zadaniu mu przez oskarżonego sześciokrotnie ciosu nożem w klatkę piersiową, i któremu wytoczone powództwo cywilne sąd I instancji pozostawił bez rozpoznania, Sąd Najwyższy zasądził ową złotówkę, nie dopatrując się tu potrzeby zastosowania art. 331 k.p.k. Tym samym więc Sąd Najwyższy nie uznał stosowania tego przepisu za obligatoryjne.



Recenzje

Mieczysław Jarosz: *Wędrowki po ścieżkach wspomnień*, Czytelnik, Warszawa 1963 r.

Niedawny jubilat, którego 50-lecie pracy w zawodzie prawniczym obchodziła uroczyste adwokatura polska, wydał obecnie swe wspomnienia w postaci obszernej, gdyż aż 264 strony liczącej książki.

Fragmety tych wspomnień znane są czytelnikom „Palestry”, w której były drukowane. Dotyczyły one nie tyle samego autora, ile nakreślonych przez niego – z wielkim znawstwem charakterów ludzkich – sylwetek wybitnych adwokatów warszawskich w okresie międzywojennym oraz szeregu procesów, w których autor występował w roli obrońcy, i wreszcie bardziej charakterystycznych postaci sędziów warszawskich – również z okresu międzywojennego. (...)

(...) Działalność obrończa dała autorowi okazję do poznania całej plejady obrońców karnych o głośnych nazwiskach, jak Eugeniusz Śmiarowski, Henryk Ettinger, Leon Berenson, Teodor Duracz, Nowodworscy Jan i Leon, Wacław Szumański, Stanisław Szurlej, Marian Niedzielski, Franciszek Paschalski i wielu, wielu innych. Stykając się z nimi niemal codziennie na terenie sądu, stając z nimi w różnych sprawach, niekiedy w roli przeciwnika procesowego, obserwując sposób ich bycia, krąg zainteresowań i sposób obrony, autor zdobywał materiał, który obecnie posłużył mu do nakreślenia sylwetek tych obrońców. Uchwyczone przez autora rysy charakterystyczne poszczególnych obrońców sprawiają, że czytelnik ma przed sobą bynajmniej nie papierowe, lecz tchnące życiem postacie. Cała ta „czołówka” obrońców o znanych nazwiskach stanowiła zwartą grupę adwokatów, walczących z przemocą i bezprawiem, stających w obronie prawa i godności obywateli, torujących drogę rzetelnej sprawiedliwości i w tej walce „niezmordowanych” – jak pisze autor.

Wiele miejsca w swej pracy poświęca autor procesom z tego okresu, szczególnie tym, w których stawał jako obrońca. Z procesów tych na pierwsze miejsce wybija się proces więźniów brzeskich, w których autor występował jako obrońca Józefa Putka.

Napisaną żywym, barwnym językiem książkę mec. Jarosza czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem. Mimo okazałej objętości nie wyczerpuje ona na pewno wszystkiego, o czym autor mógłby nam opowiedzieć, sięgając do wielkich zasobów swojej pamięci. I w tym jednak zakresie, w jakim autor podaje nam swe wspomnienia, stanowi ona *sui generis* dokument, stanowiący cenny przyczynek do historii owych czasów: rodzenia się w mękach Polski niepodległej.

Stanisław Janczewski